Św. Maksymilian Maria Kolbe, ***Pisma, cz. I***, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2007, ss. 1134.

Książka św. Maksymiliana Marii Kolbego pt. *Pisma*, cz. I, wydana przez Wydawnictwo Ojców Franciszkanów w 2007 roku – to monumentalny, ponad 1100-stronicowy zbiór jego listów z lat 1912-1941. Tom gromadzi bogatą korespondencję – od synowskich listów pisanych do matki, przez pisma urzędowe i braterskie wskazówki do współbraci, aż po ojcowskie rady dla kandydatów na zakonników. Publikacja ma charakter dokumentalny i źródłowy, dlatego różni się od tradycyjnych biografii czy książek religijnych pisanych w formie opowieści. Czytelnik otrzymuje zbiór autentycznych pism autora, dzięki którym może lepiej poznać jego osobowość, poglądy, duchowość oraz codzienne życie. Książka pokazuje Kolbego nie tylko jako bohatera i męczennika z Auschwitz, ale również jako zwykłego człowieka – zakonnika, organizatora, przełożonego i misjonarza. Publikacja jest bardzo obszerna i wymaga od czytelnika cierpliwości oraz skupienia. Nie jest to lektura łatwa ani lekka, jednak posiada ogromną wartość historyczną, religijną i literacką.

Chyba największą zaletą *Pism* jest ich autentyczność. Czytelnik ma kontakt z prawdziwymi listami i wypowiedziami św. Maksymiliana Kolbego, które nie zostały napisane specjalnie na potrzeby książki. Dzięki temu można zobaczyć, jak wyglądało życie zakonne i działalność misyjna w pierwszej połowie XX wieku. Co więcej pozwala zrozumieć jego motywacje na długo przed tragicznymi wydarzeniami z Auschwitz.

Listy pokazują codzienność franciszkanów, rozwój Niepokalanowa – i tego z Polski, i tego z Japonii, problemy organizacyjne oraz trudności związane z działalnością religijną i wydawniczą. Czytelnik dowiaduje się, jak wielkim przedsięwzięciem było stworzenie klasztoru i drukarni, wydawanie czasopism (np. „Rycerza Niepokalanej" czy „Małego Dziennika"), a także jak ogromną determinację posiadał św. Maksymilian Kolbe. Książka staje się

więc nie tylko dziełem religijnym, ale także ważnym dokumentem historycznym.

Dużą wartością jest również możliwość poznania realiów epoki. W listach pojawiają się odniesienia do sytuacji politycznej, problemów społecznych oraz życia codziennego przed II wojną światową i w czasie II wojny światowej. Dzięki temu publikacja pomaga lepiej zrozumieć historię Polski i Kościoła tamtych czasów.

Tę autentyczność można zobrazować kilkoma przykładami. Na przykład w piśmie nr 562a do Sekretariatu Wystawy Prasowej w Watykanie z 1935 r. odnaleźć można wiele interesujących szczegółów na temat założonego przez św. Maksymiliana Kolbego japońskiego miesięcznika pt. „Mugenzai no Seibo no Kishi" (Rycerz Niepokalanej), a mianowicie, że jego nakład sięgał 65 tys. egzemplarzy, że miał format 22 cm x 15 cm, stron 32 i okładkę, że rozpowszechniany był w całym cesarstwie japońskim i wszędzie wśród emigrantów japońskich. Wreszcie, że inicjatywami dodatkowymi pisma był kalendarz oraz kino dla dzieci japońskich (*Pisma*, cz. I, 562a). Warto dodać, iż pierwszy numer pisma ukazał się już w kilka miesięcy po przybyciu do Japonii św. Maksymiliana Kolbego. Z kolei w liście ze stycznia 1941 r. św. Maksymilian Kolbe odpowiada na pytanie: co działo się w Niepokalanowie podczas okupacji niemieckiej, w tym w pierwszych dniach wojny. Pisze m.in: „Budynki na ogół mało ucierpiały od działań wojennych, choć były częste naloty i padały bomby. Zostały tylko częściowo zburzone parterowe mieszkania obok domu MI (furta), a większości innych powypadały szyby. Wypadku w ludziach nie było. W miejscowym klasztorku był w tym czasie tylko gwardian i wikary oraz ok. 30 braci, którzy nieśli pomoc rannym i biednym uchodźcom cywilnym". Natomiast w liście nr 99a z 1926 r. (do o. Kornela Czuprka) pisze, jakie jest jego stanowisko w sprawie zmiany koloru habitu w związku z przygotowywaniem nowych konstytucji zakonu – „Nie bardzo mi się uśmiecha habit popielaty i to dlatego, że: 1) u nas ludzie przyzwyczaili się do Franciszkanów w czarnym habicie; 2) jest on mniej odróżniający, dlatego bardziej umożliwia

zbliżenie się do ludzi; 3) św. Franciszek właściwie nie bardzo kładł nacisk na kolor habitu, ale używał odzienia, które nosili ówcześni biedni pasterze we Włoszech; chodziło więc raczej o to, by odzież była uboga, a nie tyle o taki lub inny kolor; 4) wreszcie u nas jest jeszcze racja szczególna, bo u nas rozsiedli się księża kozłowici [mariawici – W.G.], którzy właśnie w popielatym paradują stroju" (*Pisma*, cz. I, 99a).

W wielu książkach o świętych bohaterowie przedstawiani są w sposób idealny i pozbawiony zwyczajnych ludzkich cech. W *Pismach* sytuacja wygląda trochę inaczej. Św. Maksymilian Kolbe jawi się jako człowiek bardzo pracowity, wymagający wobec siebie i innych, ale jednocześnie serdeczny oraz pełen troski o współbraci. W liście na przykład do o. Anzelma Kubita [prowincjała – W.G.] prosi o powrót z misji br. Celestyna Moszyńskiego – „Uważam też, że najwyższy czas by br Celestyn do kraju powrócił, bo wyleczenia nadziei nie ma, a przy tym klimat tamtejszy zdaje się silnie wpływać. Wyczytałem gdzieś, że tego rodzaju chorzy miewają chwile, kiedy nie są odpowiedzialni za swoje słowa i czyny. To samo sprawdziłem u br. Celestyna, gdyż pełen dobrej woli i gryzie się, i smuci, gdy z powodu choroby jakieś słowo nieopatrznie mu się wymknie, albo silnie nerwowy stan się przewleka. Może więc bez jego winy stać się tam coś dla sprawy nawet szkodliwego. – Uważam, że byłoby dobrze, gdyby przyjechał razem z br. Ludwikiem, bo boję się, żeby czasem w drodze nie miał chwil kryzysowych, a zmartwienie i zmęczenie w tej chorobie do kryzysu prowadzi" (*Pisma*, cz. I, 639). Innym razem zachęca swoich współbraci: „Bądźcie spokojni, kochajcie się wzajemnie znosząc wzajemne usterki, by pogoda ducha pociągała dusze pogan do Niepokalanej. Przy pomocy Niepokalanej wszystko możemy nie tylko zrobić, ale i znieść (choć to jest trudniejsze)" (*Pisma*, cz. I, 594).

W listach można zauważyć jego zmęczenie, problemy zdrowotne oraz stres związany z odpowiedzialnością za zakon. Dzięki temu postać staje się bardziej prawdziwa i bliższa czytelnikowi. Autor nie kreuje siebie na bohatera – pisze prosto, konkretnie

i często bardzo skromnie. Jako pewną egzemplifikację tego może posłużyć fragment listu do współbraci w Japonii z 16 VII 1936 r.: „Drogie dzieci! Mało odpisuję… W chwili wolniejszej może popiszę. Wczoraj odwiedziłem chorego br. Leopolda operowanego na przepuklinę. Już mu lepiej. W tych dniach odwiedzę jeszcze dwóch braci leżących w Warszawie. Rozłożyłem sobie czas tak, że do południa przebywam w celi i przyjmuję braci, którzy mają mi co do powiedzenia, poradzenia się, itd., a po południu pragnę zwiedzać każde miejsce, każdy warsztat pracy i odwiedzić każdego przy pracy, czy to we dnie czy w nocy" (*Pisma*, cz. I, 594a). Jeśli chodzi o stan zdrowia, to z zasady św. Maksymilian Kolbe nie zatrzymywał się nad sobą, raczej referował poglądy lekarzy i wszystko polecał Niepokalanej – np. w liście z 28 IX 1920 r. pisze: „Co do zdrowia, to w lewej stronie płuc już dobrze, ale w prawej jeszcze się nie zagoiło (mówił lekarz), więc jeszcze kilka miesięcy kuracja potrwa. Ale jak Pan Bóg przez Niepokalaną zarządzi, tak będzie najlepiej" (*Pisma*, cz. I, 33).

Szczególnie interesujące są fragmenty dotyczące relacji z innymi ludźmi. Św. Maksymilian Kolbe okazuje dużą cierpliwość, a jednocześnie potrafi być stanowczy i konsekwentny. Pokazuje to jego zdolności organizacyjne i umiejętność kierowania dużą wspólnotą. Generalnie w korespondencji do współbraci widać jego ogromną dyscyplinę, odpowiedzialność i talent organizacyjny, natomiast w listach rodzinnych – ciepło, troskę i pokorę. Dla wszystkich jest przede wszystkim kapłanem, kierownikiem sumień. Często listy kończą się jakąś poradą duchową. Na przykład w liście do br. Kasjana Teticha z 29 maja 1936 r. pisze: „Unikaj smutku z jakiegokolwiek byłyby powodu, chociaż nawet najbardziej byłby uzasadniony. Zawsze pokój i pogoda ducha. Wszelkie troski pozostaw Niepokalanej. Ona potrafi wszystko obrócić na jak największe dobro… Bardzo to ważne i dla Ciebie i dla innych młodszych, jak też i krajowców czy tych, co do nas wstąpili, czy też którzy jako świeccy mają z nami kontakt. Niech wiedzą, że religia prawdziwa i życie kapłańskie to nie coś smutnego, ale owszem daje

pokój i wewnętrzne szczęście" (*Pisma*, cz. I, 593d).

Mimo, że książka ma charakter dokumentalny, język listów jest zazwyczaj prosty i przejrzysty. Św. Maksymilian Kolbe nie używa skomplikowanych filozoficznych sformułowań ani trudnego stylu teologicznego. Dzięki temu nawet osoby, które nie interesują się na co dzień literaturą religijną, mogą zrozumieć większość tekstów.

W listach dominuje szczerość i naturalność. Autor często skupia się na praktycznych sprawach, dlatego teksty brzmią bardzo realistycznie. Czytelnik ma wrażenie uczestniczenia w prawdziwej rozmowie, a nie obcowania z oficjalnym dokumentem.

Warto jeszcze dodać, iż św. Maksymilian Kolbe pisał swoje listy w kilku językach, najczęściej (co zrozumiałe) pisał w języku polskim (są to głównie pisma do współbraci w Polsce, do swojej mamy [Marii Kolbe – W.G.] czy przełożonych w prowincji polskiej). Posługiwał się także biegle językiem włoskim (świadczą o tym pisma skierowane np. do centrali MI we Włoszech, przełożonych zakonu czy księży włoskich zajmujących się dziełem MI), językiem łacińskim (np. pisma do władz kościelnych), językiem japońskim (głównie do braci w japońskim Niepokalanowie) oraz językiem niemieckim (np. listy z niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau). Wartością książki jest i to, że wszystkie listy obcojęzyczne są bezpośrednio tłumaczone przez wydawcę na język polski.

Książka może być ważnym źródłem inspiracji dla osób wierzących, szczególnie chcących pogłębić swoją duchowość, ale nie tylko. Kolbe pokazuje ogromne oddanie swojej misji, wytrwałość oraz zaufanie do Boga nawet w trudnych sytuacjach. Jego postawa może motywować czytelnika do pracy nad sobą, większej odpowiedzialności i pomocy innym ludziom.

Szczególnie poruszające są fragmenty dotyczące oddania się Niepokalanej. Np. w liście do braci Rufina Majdana, Wenantego Zarzyckiego i Efrema Szucy z 10 listopada 1934 r. daje wykładnię, na czym polega istota oddania się Najświętszej Maryi Pan-

nie: „Istotą naszego oddania i doskonałości oddania się nie jest uczucie ani pamięć, ale wola. Jeśliby ktoś nie czuł wcale słodkości obcowania z NMP – ani by mógł pamiętać, myśleć dużo o Niej z jakichkolwiek powodów, jeżeli wola trwa przy niej, jeżeli nie odwołuje swego oddania się, ale wedle możliwości odnawia je jeszcze – niech będzie spokojny, bo Ona króluje w jego sercu. A wolę możemy kontrolować łatwo. Baczmy tylko, by coraz doskonalej zgadzała się z Jej wolą i coraz doskonalej pełniła Jej wolę – To wszystko. I byśmy jak małe dziecko, uznawali swą zupełną od Niej zależność i dlatego do Niej jak dzieci do matki się tulili" (*Pisma*, cz. I, 537). W innych miejscach z kolei pisze: „Wszystko zaś o wiele łatwiej uzyskamy od Boga przez Niepokalaną, bo Jej Pan Bóg cały porządek miłosierdzia swojego powierzył, sobie sprawiedliwość zostawiając, jak to mówi św. Bernard (*Pisma*, cz. I, 24), „Miłość Niepokalanej polega nie tylko na akcie poświecenia się choćby odmówionym z wielkim zapałem, lecz na znoszeniu wielu wyrzeczeń i na pracy dla niej bez wytchnienia" (*Pisma*, cz. I, 615), „Każda myśl, słowo, czyn, cierpienie Niepokalanej były jak najdoskonalszym aktem miłości Bożej, miłości Jezusa. Trzeba więc powiedzieć duszom i to wszystkim i każdej z osobna […], powiedzieć przykładem, słowem życia, pisanym, drukowanym, radiowym, malowanym, rzeźbionym, itd., co i jak Niepokalana w konkretnych okolicznościach bieżących życia różnych stanów by myślała, mówiła, czyniła, żeby najdoskonalsza miłość, miłość aż Niepokalanej ku Bożemu Sercu rozpłomieniała na ziemi" (*Pisma*, cz. I, 569).

Istotne są też kwestie związane z poświęceniem się i służbą drugiemu człowiekowi. Autor wielokrotnie podkreśla znaczenie pokory, cierpliwości oraz pracy dla wspólnego dobra (zob. np. listy nr 101, 103, 105, 107, 110, 117, 121, itd.). Dzięki temu książka posiada uniwersalne przesłanie, które pozostaje aktualne również dzisiaj.

Do negatywnych stron książki zaliczyłbym bardzo dużą objętość. Publikacja liczy ponad tysiąc stron, co może zniechęcić wielu czytelników. Długie listy oraz liczne powtórzenia sprawiają, że

lektura bywa męcząca. Niektóre fragmenty dotyczą głównie spraw administracyjnych, organizacyjnych lub finansowych, przez co mogą wydawać się mało interesujące dla przeciętnego odbiorcy. Czytelnik momentami ma wrażenie, że kolejne listy poruszają bardzo podobne tematy. Książka nie posiada także klasycznej fabuły ani wyraźnej akcji. Jest zbiorem dokumentów, dlatego czyta się ją inaczej niż powieść czy biografię. Dla wielu osób może to być trudne i monotonne. Brakuje w książce elementu napięcia czy rozbudowanych opisów wydarzeń. Odbiorca musi samodzielnie łączyć fakty i interpretować teksty. Z tego powodu publikacja wymaga większego skupienia i cierpliwości niż typowe książki literackie. W listach często pojawiają się podobne zagadnienia: organizacja pracy, sprawy zakonne, drukarnia, działalność misyjna czy obowiązki wspólnoty. Powoduje to pewną monotonię. Choć powtarzalność jest naturalna w korespondencji, momentami może nużyć czytelnika. Niektóre fragmenty wydają się zbyt szczegółowe i interesujące głównie dla historyków lub osób zajmujących się duchowością franciszkańską. Poza tym momentami książka przypomina bardziej materiał naukowy niż literaturę popularną. Wymaga odpowiedniego nastawienia oraz zainteresowania tematyką religijną. Publikacja nie jest przeznaczona dla każdego. Najwięcej korzyści wyniosą z niej osoby zainteresowane historią Kościoła, religią lub postacią Maksymiliana Kolbego. Czytelnik szukający lekkiej i emocjonującej lektury może być rozczarowany.

W podsumowaniu należy stwierdzić, iż książka Maksymilian Maria Kolbe, *Pisma. Część I* – to dzieło niezwykle wartościowa pod względem historycznym i duchowym. Dzięki autentycznym listom czytelnik może poznać prawdziwy obraz świętego – nie tylko jako bohatera religijnego, ale również jako człowieka licznych obowiązków, problemów i codziennych wyzwań. Największymi zaletami publikacji są autentyczność, prosty język oraz możliwość poznania realiów epoki i osobowości Maksymiliana Kolbego. Książka inspiruje do refleksji nad życiem, odpowiedzialnością i służbą drugiemu człowiekowi.

Jednocześnie lektura posiada kilka wad. Duża objętość, brak dynamicznej narracji oraz powtarzalność tematów mogą utrudniać czytanie. Nie jest to książka dla każdego – wymaga cierpliwości i zainteresowania tematyką religijną.

Mimo tych trudności uważam, że *Pisma. Część I* są publikacją bardzo wartościową i godną uwagi. To ważne świadectwo życia człowieka, który swoją działalnością i postawą wywarł ogromny wpływ na historię Kościoła oraz wielu ludzi na całym świecie. Nie jest to lektura łatwa ani dynamiczna, ale daje możliwość głębokiego spotkania z myślą i osobowością św. Maksymiliana Kolbego.

Ks. Wojciech Guzewicz